Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr
Nr. 43 KRAKÓW, 26 PAŹDZIERNIKA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY



CHRYSTUS-KRÓL

Paweł Wante.

KSIĄŻĘ METROPOLITA SAPIEHA

NA POŚWIĘCENIE DOMU KATOLICKIEGO w KRAKOWIE

W dniu dzisiejszym (t. j. 26. października) poświęcamy w Krakowie Dom Katolicki, który będzie służył jako miejsce zebrań tak dla rozpoczynającej się u nas Akcji Katolickiej, jako też i dla innych do niej należących zrzeszeń.

Trzy naraz uroczystości zbiegły się w dniu dzisiejszym: święto ogólne Kościoła, *święto Chrystusa—Króla, pierwsze ogólno-diecezjalne zebranie naszej Akcji Katolickiej* i wreszcie *poświęcenie aomu i sal zebrań Stowarzyszeń katolickich.*



Dom Akcji Katolickiej w Krakowie, przy ul. Straszewskiego 18.

Te trzy uroczystości ścisle się z sobą łączą i mają jedną wielką myśl przewodnią: Wiarę naszą w to, że Chrystus ma prawo panowania nad całem życiem ludzkiem, wyznajemy w święcie Chrystusa—Króla; Akcja Katolicka ma pracować nad tem, by przyspieszyć to chwalebne panowanie Chrystusa-Króla na ziemi, domy zaś katolickie są właśnie warsztatami i środowiskiem, w którym ta praca dla Chrystusa wrzeć będzie.

Nową stwarzamy placówkę w organiźmie Kościoła, nową instytucję: — *Domy katolickie.* Krakowski Dom, który dziś poświęcamy nie jest ani pierwszym ani jedynym w naszej diecezji, a liczba ich wzrasta, Bogu dzięki, coraz bardziej, bo tak bardzo odpowiadają dzisieszym potrzebom. Domy katolickie są, jak to już nieraz zauważyliśmy, instytucjami pomocniczemi naszych kościołów i mogą być ich *przedsionkami i przedłużeniem.* Tego właśnie nam dziś bardzo potrzeba.

Mimo wszystkich prądów przeciwnych katolicy nasi bardzo się garną do kościołów i na nabożeństwa. Trzeba, by tam szli nietylko z przyzwyczajenia, ale przedewszystkiem z głębokiego przekonania i żeby w świętych Tajemnicach brali udział z jaknajwiększem przejęciem i własnym pożytkiem. W tem mogą oddać usługi Domy katolickie i dlatego właśnie nazywamy je przedsionkami kościołów.

Przedłużeniem zaś kościołów będą one wtedy, gdy gromadząc katolików po nabożeństwach, pomogą im do tego, by to dobre usposobienie, jakie zrodzić się winno w kościele, podtrzymywali, wprowadzając w całe swoje życie zasady Chrystusowe.

Widzimy jak w dzisiejszych czasach ludzie się jednoczą i łączą w rozmaite organizacje. Już Chrystus Pan związał swych wyznawców w owczarnię a w Kościele od dawien dawna tworzyły się różne bractwa, zakony i stowarzyszenia, by wzajemnie się wspomagać, pobudzać, bronić siebie i bliźnich przed zagrażającemi wierze i obyczajom niebezpieczeństwami. Dziś to tem bardziej potrzebne, im bardziej wiara nasza jest narażona na napaści. Konieczną też jest rzeczą, byśmy dla większej powagi i siły występowali gromadnie, zjednoczeni. Do osiągnięcia tych celów potrzeba nam stosownego miejsca jakim jest dom katolicki, gdzie przez wykłady, pogadanki i organizacje katolicy parafji, dekanatu czy diecezji będą się jednoczyć.

Nie mniej ważnem zadaniem domów katolickich jest tak konieczna opieka nad dorastającą młodzieżą naszą. Rozwijają się pięknie Stowarzyszenia młodzieży katolickiej czy to chłopców czy dziewcząt, koniecznie więc należy im dać ognisko, w którem by mogli kształcić się, wyrabiać, pogłębiać swe przekonania a przytem znaleźć uczciwą zabawę i rozrywkę.

Uroczystość poświęcenia Domu Katolickiego w Krakowie uważamy za uroczystość całej naszej diecezji, bo w tym Domu znajdzie ona nowy łączący ją węzeł, bo ten dom jej całej ma służyć, ma być domem macierzystym wszystkich Domów katolickich, rozsianych po naszej diecezji.

Dokonując tego poświęcenia właśnie w dniu uroczystości Chrystusa-Króla, pod Jego oddajemy się panowanie i wyrażamy gorące pragnienie, by Chrystus Pan żył i panował w sercach nas wszystkich.

Z LITURGJI UROCZYSTOŚCI PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA

Chrystus-Król! Niema może prawdy wiary, któraby tak bardzo przepoiła sobą liturgję Kościoła katolickiego, jak ta prawda, że Chrystus jest Królem, „a królestwu Jego nie będzie końca“. (Łuk. 1, 33. Credo). Niema dnia, w którymby mniej lub więcej dokładnie nie zaznaczyła się w Mszale lub Brewjarzu ta prawda, że „godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąć moc, i bóstwo, i mądrość, i siłę, i cześć. Jemu chwała i władza na wieki wieków”. (Introit).

A jednak zbyt słabo prawdę tę uprzytomniają sobie katolicy. Gdy mówi się o Chrystusie, gdy modli się do Niego, to przeważnie ma się na myśli Chrystusa umęczonego lub Chrystusa utajonego, a prawie nigdy Chrystusa-Króla. Trzeba więc, by katolicy bardziej przejęli się tą prawdą, że Chrystus jest Królem. W tym też celu ustanowił Kościół uroczystość Pana naszego Jezusa Chrystusa Króla, uroczystość nową wprawdzie, ale której treść jest bardzo stara, bo już w Starym Testamencie zapowiedzianem było, że Chrystus jest „postawion Królem” (Ps. 2, 6. Jutrznia). Przez nowe święto chce Kościół stawić przed oczy swych wiernych prawdę starą. Stara prawda w nowej szacie! „Wszelki uczony, obznajomiony z Królestwem Niebieskiem, podobny jest do pewnego ojca rodziny, który ze swego skarbca wydobywa nowe i stare rzeczy“. (Mat. 13, 52.) Takim uczonym jest na wzór swego Mistrza przedewszystkiem Kościół katolicki. Obznajomiony z Królestwem Niebieskiem, światłem nadprzyrodzonem Ducha Świętego, wydobywa ze skarbu swej wiedzy o Bogu wszystko, co może przyczynić się do większej chwały Boga i do pomnożenia wśród wiernych wiedzy o Bogu, miłości do Boga i starania o chwałę Boga.

Święto Chrystusa-Króla ma przyczynić się do tego, byśmy zrozumieli, że Chrystus ma być Królem we wszystkiem, nietylko w życiu prywatnem, ale i w życiu publicznem, nietylko w domu i w kościele, ale i w szkole i w sądzie. I katolicy starać się mają o to, by rzeczywiście tak było. Katolicy mają poddać wszystko Chrystusowi jako Królowi. Jemu chwała i władza!

Niech czczą Cię ludów wodzowie
W publicznym hołdzie, niech szuka
Sąd wraz ze szkołą, niech zowie
Swym Królem — prawo i sztuka!
Na możnych królów diademie
Niech znak Twój jawnie rozbłyska:
Swem berłem ojczyste ziemie
Rządź i domowe ogniska!

(Hymn z Brewjarza na dzisiejsze święto w tłumaczeniu ks. Tadeusza Karyłowskiego T. J.)

Wład. Jelonek.

Ewangelja na niedź. XX. po Świątkach

„Był niejaki książę, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby wstąpił, a uzdrowił syna jego, bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, — nie wierzycie. Rzekł do Niego książę: Panie, wstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. A gdy on już zstępował, zabieżali mu słudzy i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał tedy ich o godzinę, której mu się polepszyło. I rzekli mu, iż wczoraj o siódmej godzinie puściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył sam i wszystek dom jego“.

Kalendarz tygodniowy

26 paźdź. niedź. Chrystusa-Króla
27 „ poniedź. Sabiny
28 „ wtorek Szymona i Tadeusza
29 „ środa Narcyza
30 „ czwartek Edmunda
31 „ piąt. *Wig. WW. Św.* (post ścisły)
1 listopada sob. **Wszystkich Świętych**

KATOLICY ŚWIECCY W AKCJI KATOLICKIEJ

Akcja Katolicka, która stawia sobie za zadanie odnowić wszystkie rzeczy w Chrystusie jest prawdziwem apostolstwem, podjętem ku czci i chwale samego Chrystusa.

Zawsze szła z pomocą Kościołowi i Kościół zawsze ją witał przychylnie.

(*Encyklika Piusa X o Akcji Kat.*)

Wszystkie dzieła, które stanowią Akcję Katolicką, należy utrzymywać z energją, co więcej winno się je rozwijać z zapałem, codzień wzrastającym, wzbogacać nowemi udoskonaleniami, których wymagają okoliczności rzeczy i osób. Ta praca może się wydać pasterzom i wiernym żmudna i trudna; niemniej przeto jest konieczna tak, iż należy ją włączyć do pierwszych obowiązków duszpasterstwa i życia chrześcijańskiego.

(*Enc. Piusa XI: Ubi arcano Dei*).

Niezmierne jest pole Akcji Katolickiej: sama przez się nie wyłącza ona absolutnie nic z tego, co w jakikolwiek sposób, bezpośrednio lub pośrednio, należy do Boskiego posłannictwa Kościoła. (*Enc. Piusa X o Akcji Kat.*).

Trzeba, aby świeccy, którzy należą do elity i miłują Kościół, matkę naszą wspólną, którzy słowem i pismami mogą użytecznie popierać prawa religji katolickiej, więcej pracowali dla jej obrony. (*Enc. Leona XIII: Nob. Gallorum g.*).

KORZYŚCI AKCJI MISYJNEJ DLA NAS

„Człowiek jest stworzeniem towarzyskiem".

Jak człowiek poszczególny nie należy tylko do siebie, lecz jest cząstką społeczeństwa, ludzkości, tak też i działanie człowieka należy do całego społeczeństwa, jest własnością ogółu. Ta idea tkwi głęboko w ludzkości a szczególnie z biegiem czasu, gdy różne środki komunikacyjne i łączące ludzi coraz więcej się udoskonalają, stała się jasną.



Wójt wioski Czikuni w Rodezji półn., w której misje mają powierzone polscy OO. Jezuici.

Naturalne braterstwo ludzi.

Czem jest właściwie „braterstwo ludzi", jeżeli nie prawdą, że człowiek człowiekowi jest bratem i że istnieje łącznik, wiążący poszczególnych ludzi w jedną całość wzajemnej zależności i wspólnych obowiązków? Jest to prawo natury, zatem prawo Boże, którego żadne przeciwności, ani kataklizmy nie mogą zniszczyć. Niektóre teorje społeczne tę ideę sobie przywłaszczają, jako własną, jako dopiero przed dziesiątkami lat wynalezioną, ale nietrudno wskazać na to, że to zasada podstawowa, stojąca od wszystkich wieków u źródła poczynań ludzkich i człowieczeństwa. Idea braterstwa, głoszona przez socjalizm, nie jest czem innem, jak tem właśnie prawem natury, tylko że odchodzi ona od właściwej zasadniczej prawdy przez odrzucanie tego, co jest dalszym i wyższym rozwojem ludzkości, a znajduje się właśnie w chrześcijaństwie. W tem błąd.

Wszak hasło socjalistyczne „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" jest tylko drobnem tej prawdy urzeczywistnieniem, idącem w dodatku, niestety, poza właściwym postępem ludzkości przez chrześcijaństwo. Jednak i to zbliżenie się przyczynia się do zbratania ludzi i narodów. Iskra prawdy, tkwiąca w powyższem haśle, pozwala człowiekowi spojrzeć w dal, na świat cały, a wszędzie tam znajdzie swych braci. Ileż razy w wypadkach większych katastrof inne kraje i narody dążyły i dążą nieszczęśliwym z pomocą. Po wojnie światowej cały niemal świat przychodził nam z pomocą. Europa spieszyła z pomocą Japonji i Chinom, gdy te kraje dotknęło nieszczęście, a to wszystko dzieje się na podstawie prawa natury: — „cokolwiek chcesz, aby ci inni czynili, to też im czyń" — i odwrotnie. Jest to prawo miłości bratniej.

Zbliżanie się narodów ma dalej to do siebie, że przez nie udziela się innym narodom wyników zdobyczy kulturalnych i cywilizacyjnych. Pod tym względem wydaje się coprawda Europie, jakoby tylko ona miała do dania i ona tylko dawała, a tymczasem korzystamy, coprawda dotąd niedostatecznie, z dorobku innych narodów, nawet bardzo odległych. Tak kultura starych Chin, Japonji, a także jakichkolwiek innych narodów jest nam znana, ale mniej znana ich nauka, filozofja. Jeżeli przejdziemy na pole materjalnej użytkowości, spostrzeżemy, iż począwszy od diamentów, złota i jedwabiu, a kończąc na rozmaitych owocach, bawełnie i ryżu, cały świat użycza Europie owoców znojnej pracy rąk swoich. Zatem przez zbliżanie się poszczególnych narodów coraz więcej przekonujemy się o przynależności i zależności wszystkich ludzi na globie ziemskim od siebie.

Tyle mówi nam rozum, prawo natury i doświadczenie o korzyściach, płynących ze wspólności i braterstwa ludzkości.

Nadprzyrodzone braterstwo.

Człowiek jednak, stworzony przez Boga, przechodzi trzy stopnie rozwoju. Dotąd obracaliśmy się w dziedzinie najniższej, czyli przyrodzonej. Wyższym zaś stopniem jest dziedzina objawienia Bożego, czyli nadprzyrodzona. Chrystus jest Ośrodkiem tego porządku nadprzyrodzonego, Chrystus przynosi o wiele jaśniejszy pogląd na świat, głosząc, że wszyscy ludzie są sobie bliźnimi. Chrystus, Bóg — Człowiek, który stał się nam bratem, wskazuje w najcudniejszej modlitwie, jaka kiedykolwiek istniała, na Boga jako Ojca i każe nam się modlić „Ojcze nasz", — a nie „Ojcze mój", bo Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi.

Synostwo Boże osiąga się przez chrzest

i przynależność do Kościoła katolickiego. Rozszerzać zaś katolicką wiarę i pomnażać liczbę dzieci Bożych jest obowiązkiem wszystkich ludzi, nietylko kapłanów.

Na wyższy szczebel życia.

Już w Starym Testamencie czytamy w Psalmach Dawida: „Od wschodu słońca aż do zachodu chwalebne Imię Jego“ (Ps. 112, 3), albo „Chwalcie Pana wszystkie narody“ (Ps. 116, 1), w Nowym zaś Testamencie jest wyraźny nakaz Chrystusa Pana: „Idźcie tedy i nauczajcie wszystkie narody“ (Mat. 28. 19). Tutaj przejawia się obowiązek, włożony na wyznawców Chrystusa Pana, ażeby starać się o wspólność jednej nauki, jednego wyznania, jednego a wspólnego braterstwa. Idea powszechna, godna Boga, który jest Ojcem wszystkich ludzi, a ci znowu między sobą braćmi, to idea, która zmieścić się może tylko w Kościele powszechnym czyli katolickim. O wyznawcach Chrystusa a członkach Kościoła katolickiego mówi św. Piotr. „A wy rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo..., abyście opowiadali... Tego, który was wezwał z ciemności ku... światłości“ (1. Piotr 2. 9). Czynili to apostołowie, czynili wyznawcy wiary św., do tego nawoływali Papieże, a szczególnie nawołuje obecnie nam panujący Papież — Misjonarz, Pius XI, aby się szerzyło panowanie Tego, którego królestwo nie będzie miało końca. Królestwo Chrystusa-Króla nie jest z tego świata, więc szerzenie tegoż Królestwa nie może mieć i nie ma na oku celów politycznych. Wysłannicy wiary św., misjonarze, nie mają jakichkolwiek celów doczesnych na oku. Wszyscy wierni, wspomagający akcję misyjną i spełniający w ten sposób obowiązek nałożony przez Chrystusa Pana, także nie mają w swych poczynaniach celu doczesnego na oku, lecz cel nadprzyrodzony.

Niewątpliwą korzyścią, płynącą z takiego i jedynie prawdziwego zrozumienia oraz postępowania wedle niego, jest to, że odłamy ludzkości, wkroczywszy na wyższy i drugi stopień swego doskonalenia, stają się w porządku nadprzyrodzonym czyli objawionym coraz to doskonalszemi i prawdziwszemi dziećmi Bożemi i uczniami Chrystusowymi. Ponadto jednak wciągają oni inne odłamy ludzkości i ostatecznie całą ludzkość do jedynie zbawczej owczarni Chrystusowej.

Najwyższe miłosierdzie.

Dalszą korzyścią z dzieła misyjnego jest spełnianie z wiary płynącego, najdoskonalszego dzieła miłosierdzia. Na to w szczególniejszy sposób wskazuje Pius XI, gdy przypomina nam obietnicę Chrystusa Pana dla tych, którzy spełnią uczynek miłosierdzia wobec najmniejszych, czyli najnędzniejszych. Do tego właśnie nawiązując, dodaje Ojciec św., że nie ma większego nędzarza, więcej potrzebującego nad tego, który nie posiada wiary św. i nie zna Boga prawdziwego, będąc jeszcze poganinem. Jeżeli zaś taki uczynek miłosierdzia w oczach Boga taką zacność przedstawia, to też szczególnego dostąpią miłosierdzia ci, którzy go spełnią.

Chwała misjonarzy.

Dzieje misyjne pouczają nas także, że misjonarz staje się przez swe działanie około szerzenia prawdziwej wiary najlepszym pionierem cywilizacji, czego bodaj dowodem pomniki, jakie niektóre rządy stawiaj misjonarzom.



Japonki w dniu chrztu św. (z misji w Yonezawie, gdzie parafję prowadzi Ks. Józef Świętek T. St. B)

Francja postawiła pomniki wielkim misjonarzom: ks. kard. Lavigerie, ks. Karolowi de Foucauld; ale i rządzy pogańskie, jak n. p. w Japonji i w Chinach, tę samą myśl wykonywały i wykonują. W taki sposób działalność misjonarzy może pośrednio działać na złagodzenie przeciwności, jakie istnieją pomiędzy pozaeuropejskiemi krajami a Europą, która w niejednem wobec tych krajów zawiniła i niejedno ma do naprawienia. Tutaj w szczególniejszy sposób może wiele zdziałać Polska, która, nie mając dotąd żadnej własnej

kolonji, nie ma zarazem zabrudzonej karty dziejów kolonizacyjnych, przeciwnie, misjonarze, synowie Polski, która tyle wycierpiała, będą umieli z większem współczuciem pracować nad tymi, którzy dotąd pogrążeni są w cieniu śmierci a nieraz w barbarzyństwie. Każdy zresztą misjonarz jest mimowoli rozsadnikiem chwały swej Ojczyzny, tak też misjonarz Polak. To też zdziwił się pewien urzędnik holenderski, jadący jednym okrętem z Przew. O. Wolnikiem, który dnia 10 grudnia 1925 wyruszył do Afryki na misje w Rodezji, że rząd nie udziela żadnych subwencyj i że O. Wolnik musiał nawet za podróż swą sam zapłacić.

Żal niektórym, że z Polski kilkadziesiąt a choćby kilkaset tysięcy złotych na podbój świata i pogrom szatana przez Chrystusa co rok się wysyła, lecz nie żałują tego, że czasu karnawałowego w jednem jedynem mieście Polski za sam podatek zabawowy płaci się horendalną sumę 600.000 złotych, nie żałują tych miljonów, które się płaci zagranicy za perfumy, wina, konjaki, stroje i inne zbytkowne rzeczy lub wyrzuca na różne olimpjady i inne imprezy lub zjazdy.

Sprawa misyjna jest sprawą Bożą i stąd walczyć ona musi z przeszkodami. Za łaską Bożą jednak pokona je, a misje katolickie wydawać będą coraz większe i lepsze owoce.

Zbawiając drugich, zbawiamy siebie!

Obecnie jest miljard pogan, miljard tych, którzy Boga prawdziwego nie znają, a na minutę aż 1370 schodzi ich z tego świata do wieczności. Najlepszym właśnie owocem misyjnym będzie, że misjonarze i pomagający im wraz z nawróconymi dochodzić będą do trzeciego, czyli najwyższego stopnia rozwoju ludzkości, do stopnia chwały w niebie.

Ojciec św. Pius XI zaznacza, że biada na sądzie Bożym tym, którzy mogli się przyczynić do zbawienia jakiej duszy, a tego nie uczynili, a znowu szczęściem i nadzieją napełnia zapewnienie, że nie potrzebuje się obawiać o swe zbawienie, kto przyczynił się do zbawienia choćby jednej duszy.

Oto korzyść, płynąca z dzieła misyjnego, tego urzeczywistnienia planu Bożego wobec ludzkości. To prawdziwa akcja katolicka, w której całe społeczeństwo wierzące bierze udział.

Ks. K. Bajerowicz
prezez krajowy Pap. Dz. Rozkrz. Wiary i Pap. Dzieła św. Piotra Apost. na Polskę.

Testament pewnego proboszcza

Dziennik z Lourdes „La Source“ pisze o oryginalnym sposobie popierania dobrej prasy. Pewien proboszcz, umierając, pozostawił swemu następcy sumę 2000 fr. z prośbą o zaabonowanie za te pieniądze pewnej ilości egzemplarzy dziennika katolickiego dla tych jego byłych parafjan, którzy się na to zgodzą. Nowy proboszcz ofiarował te abonamenty, których było około stu, „dla uczczenia pamięci swego poprzednika“. Po upływie roku większość prenumeratorów oświadczyło, że chce nadal zatrzymać to pismo i opłaciła należność.

Zapewne niezwykły to pomysł popierania dobrej prasy, ale z pewnością korzystny i dla dzienników katolickich i dla parafjan.

CO NAM PISZĄ?

Z parafji św. Florjana w Krakowie

Dnia 12. b. m. odbyło się w sali parafjalnej przy ul. Warszawskiej zebranie członków Ligi Katolickiej naszej parafji.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Ligi p. Siessa Józefa wygłosił prof. Hajnos Rudolf referat o życiu św. Franciszka z Assyżu. Rzęsistymi oklaskami obecni nagrodzili prelegenta za jego barwnie skreślony życiorys tego świętego Biedaczyny. Następnie Ks. Józef Majgier, wikary parafji św. Florjana przemówił na temat pracy w akcji katolickiej.

Przy końcu zebrania przewodniczący Ligi przedstawił zebranym program prac, które Zarząd Ligi przy pomocy Bożej chciałby w najbliższym czasie przeprowadzić.

I tak dla młodzieży szkolnej męskiej ze szkoły św. Florjana zamierza Liga uruchomić opiekę w godzinach popołudniowych, by ta młodzież i dzieci rodziców, dla zarobku przez cały dzień poza domem pozostających, nie była pozostawioną w czasie od nauki szkolnej wolnym na pastwę wpływów ulicy, ale by mogła gromadzić się pod dozorem w sali parafjalnej Ligi i tam znajdowała i opiekę i rozrywkę.

Następnie projektowane jest założenie wypożyczalni książek dla parafjan, by w ten sposób książka dobra — religijna — mogła trafić do rąk chętnych.

Wkońcu uruchomiła Liga w kruchcie kościoła św. Florjana sprzedaż broszur i książek treści religijnej. — Uproszone Panie w każdą niedzielę dyżurują przy tej sprzedaży na większą chwałę Bożą!

Takie więc są poczynania Ligi parafji św. Florjana przy błogosławieństwie Bożem a wydatnej pomocy i moralnej i materjalnej ks. prałata Niemczewskiego.

Z Ciężkowic k. Szczakowy

Dzień 5 października 1930 zapisał się chlubnie w obrębie gminy Ciężkowice w powiecie Chrzanowskim. Odbyło się tu powszechne głosowanie za czy przeciw zniesieniu miejsc sprzedaży alkoholu, przyczem zwyciężyli zwolennicy zniesienia ogromną większością głosów.

W samych Ciężkowicach przeciw szynkom padło 572 głosy, za szynkami 121. W Pieczyskach (gmina Ciężkowice) przeciw szynkom 200, za szynkami 100 głosów.

Rzecz zasługuje na podniesienie publiczne, gdyż zwyciężyła myśl zdrowa, jedna z tych, które podnoszą ludzkość na wyżyny a zabezpieczają od upadku. Toteż niech mi będzie wolno na tem miejscu wyrazić cześć wszystkim ludziom dobrej woli a przedewszystkiem ówczesnemu Rządowi i Sejmowi za uchwalenie Ustawy tak zbawiennej z 23/4 1920.

Niewszyscy ludzie traktują alkohol jednakowo, — jedni z niemą rezygnacją, drudzy z humorem i lekceważeniem, inni jako zło konieczne. Należy traktować alkohol jako szkodnika, który psuje dobre obyczaje, upadla, szerzy prostactwo, tworzy ciężar, wstrzymujący postęp i nie pozwalający wznieść się na wyższy stopień kultury tak dalece, że ogół ludności nie rozumie

wogóle życia bez alkoholu czy to gdy się rodzi, czy się żeni lub umiera, a tego, który mu odradza picie posądza o nieżyczliwość.

Ale nawet kulturalni ludzie mają pociąg do alkoholu nie pomni, że to zdrajca, uwodziciel, gotujący im upadek moralny i fizyczny.

Wszyscy o tem wiemy i czujemy to bardzo dobrze ale poprawy nie widać a mowa statystyki jest przerażająca.

To też gminom polskim, które stosują się do Ustawy z 23/4 1920 należy się uznanie, chwała i cześć zato, że mają szczerą chęć zachowania nieskazitelnych obyczajów.

Naród polski niech będzie pewny, że wstrzemięźliwość pomoże mu utrzymać wrogów jak najdalej od swoich granic a lud polski nie da się nikomu prześcignąć w wstrzemięźliwości.

Podnieść należy z uznaniem, że plebiscyt przeciwalkoholowy w naszej gminie zorganizowała Katol. Liga paraf. przy żywem poparciu Bractwa Różańcowego i katol. Stow. Młodzieży Męskiej.

Wincenty Grzybek.

Z Lutoszowej p. Olkusz

Szanowna Redakcjo!

Niniejszem donoszę, że prenumerowałem „Dzwon Niedzielny" przez 4 lata, a na rok 1930 nie zaprenumerowałem, bo mi było ciężko. Ale już dłużej nie mogę wytrzymać bez tego ukochanego przeze mnie pisma. Szczególnej dziś nie można się obejść bez takiego pisma jakim jest „Dzwon", bo idą wybory i różne głoszone hasła człowiekowi w głowie zamęt sprawiają, a w „Dzwonie" można znaleźć oświecenie.

Wobec tego znowu powracam w szeregi czytelników „Dzwonu" i proszę mi zaraz wysłać wszystkie zaległe numery, bo chciałbym mieć cały rocznik; proszę również wysyłać mi nadal regularnie Dzwon Niedzielny. Pieniądze odwrotnie wyślę.

Z poważaniem *S. F.*

Z zagłębia naftowego w Borysławiu
(diec. Przemyśl)

Dnia 5. X. b. r. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół, w Mraźnicy. Poświęcenia dokonał ks. biskup Nowak. Uroczystość ta zamieniła się w wielką manifestację narodową na kresach. Przed nowobudującym się kościołem oczekiwali księdza biskupa przedstawiciele władz politycznych, wojskowych, samorządowych i kilkudziesięciu związków miejscowych. Pan starosta drohobycki Porembalski, przedstawił ks. biskupowi wszystkich delegatów, którzy przystępując do Najdostojniejszego arcypasterza, ucałowali pierścień z św. relikwjami.

Następnie kompanja wojska prezentowała broń i oddała honory wojskowe, a muzyka 6. p. p. Strzelców podhalańskich ze Stryja zagrała hymn państwowy. Później ks. biskup poświęcił kamień węgielny i mury świątyni, oraz wygłosił przemówienie do przeszło pięciotysięcznej rzeszy. Msza św. polowa zakończyła przepiękną uroczystość.

Dnia 9. X. w żydowskim lokalu „Palace" wystawiano „Sztukę" p.t. „Cyjanksali". Liga Katolicka Zagłębia wniosła prośbę do magistratu, aby mu pozwolono na odegranie żydowskiej, demoralizującej sztuki. Prośba jednak nie odniosła skutku. Magistrat widać był zdania, że tym, którzy na tę sztuczkę pójdą, już nic zaszkodzić nie może, podobnie, jak n. p. wisielcowi katar.

Znaleźli się jednak tacy, którzy swój protest wyrazili w inny sposób. Oto w czasie gry rozległy się gwizdania, a na scenę posypały się jaja i polała się nie bardzo miła ciecz. Aktorowie, propagatorzy zbrodniczej rozpusty, otrzymali choć w części należną nagrodę.

Józef z Tuczemp.

Zakony różańcowe

Serwici (Servi Beatae Mariae Virginis cz. słudzy N. P. Marji), zwani też braćmi Pozdrowienia Anielskiego lub braćmi od boleści Jezusa Chrystusa to zakon żebrzący. Założyło go 7 wybitnych Florentyjczyków (uznanych w r. 1888 za błogosławionych), a po zatwierdzeniu w r. 1255 rozkrzewili się szybko we Włoszech, Niemczech, w Polsce i na Węgrzech, szerząc nabożeństwo do 7 boleści N. M. Panny.

Piątego ich generała, św. Filipa Benicjusza (1233 — 1285) uważa za swego założyciela odłam żeński serwitek, które mają b. ścisłą klauzurę. Jeden ich klasztor w r. 1715 w Monachjum założyła księżniczka polska Teresa Kunegunda, żona elektora bawarskiego Maksa Emanuela. Nieklauzurowe serwitki, czyli tercjarki, zwane mantelkowemi (od noszonych mantylek) zawdzięczają swe pochodzenie św. Juljannie Falconieri (falkonjeri 1270 — 1341) i prowadzą liczne zakłady dobroczynności; z niemi łączą się inne związki zwłaszcza z Ameryki.

Oszczędność a tani kredyt

W październiku obchodzi się w całej Polsce „Dzień Oszczędności".

Niema takiego gospodarstwa, w któremby nie znalazło się kilku złotych — jako oszczędności.

Ten zamyśla kupić konia czy krowę na jarmarku i ciuła złotówkę do złotówki; tamten myśli o nowym pługu, siewniku i wialni to też, obliczając, co to będzie kosztować, szykuje powoli pieniądze. Owemu syn czy córka przysłali parę dolarów z Ameryki, więc do nich sobie dokłada, aby uzbierać na jaki sprawunek.

Wszyscy trzymają swe pieniądze w domu: w skrzyni, w sienniku, w garnku, w łachmanach, ukryte przed okiem ludzkiem i światłem dziennem.

A wszak wciąż słyszą i czytają, że tu złodziej włamał się do skrzyni i pieniądze zabrał, tam spaliła się chałupa, a z nią pieniądze ukryte w sienniku, ówdzie łachmaniarz za lichy grosz kupił od gospodyni szmaty z zaszytym w nie przez męża skarbem.

Gdyby rozumny wieśniak i jego gospodarna żona znali drogę do Kasy, nie przepadałaby ich krwawica.

Książeczka wkładkowa nie boi się ani złodzieja, ani ognia, ani żadnego innego wypad-

ku. Bo za skradzioną, czy spaloną albo zgubioną, Kasa wyda inną, tylko trzeba o tem zameldować, a pieniądze nic na tem nie stracą, że z jednej książeczki przepisze się je do innej.

Nietylko nic nie stracą, ale przez cały czas swego przebywania w Kasie jeszcze pracują na swego właściciela.

W Polsce mamy około 3 $^1/_2$ miljona gospodarstw włościańskich; prawie 2 miljony drobnych, do 10 morgów, a 1 $^1/_2$ miljona większych, od 10 do 100 morgów.

W każdem z tych gospodarstw ciuła się na różne potrzeby w domu i w obejściu jakąś sumę. W jednem mniej, w drugiem więcej, ale tak biorąc „łeb w łeb“, jak to mówią, napewno do 100 zł rocznie dociągnie.

Razem we wszystkich uczyni to 350 miljonów złotych rocznie.

Gdyby te pieniądze były trzymane nie w schówkach domowych, a w Kasach, to miałyby one z czego udzielać pożyczki i więcej nimi ludzi obdzielić.

Pierwszą szkodą jest strata na odsetkach, których pieniądz, trzymany nawet w największem poszanowaniu, ale w domu, nie przyniesie, jak najpiękniejsze i najczystsze ziarno nie wyda plonu w śpichrzu.

A odsetki od sumy 350 miljonów, gdyby ona przeszła przez Kasy, to nie bagatela: wynoszą za rok przy 7 % olbrzymią sumę 24 $^1/_2$ miljonów złotych.

Na tyle krzywdzą samych siebie ci wszyscy, co zamiast korzystać z Kas, duszą pieniądze w domu.

Druga szkoda — to zmniejszenie pożyczek akurat o te 350 miljonów, które — zamiast pójść na służbę do ludzi — są bez pożytku przekładane w coraz to lepsze i pewniejsze skrytki domowe.

A ileż to można kupić za te pieniądze koni, i bydła, i narzędzi, i budynków ponastawiać, i meljoracji przeprowadzić! O ileżby ten inwentarz i te ulepszenia poprawiły wydajność gospodarstw! Ileżby swoim właścicielom przyniosły! Zapewne nie mniej, niż już raz stracone na odsetkach 24 $^1/_2$ miljona.

Trzecia szkoda — to trudność i drożyzna kredytu na wsi.

I nie dziw. Toć trzymając te — jak obliczyliśmy — 350 miljonów w skrzyniach i siennikach, wycofuje się je z obiegu. Pieniądz przez to staje się rzadki i ten, co go posiada, droży się z nim i naznacza wysokie procenty.

Nie potrzeba na to wielkiego rozumu, aby pojąć, że im mniej towaru, tem jest on droższy. Na przednówku zboże i mąka drożeją, bo jest ich mało.

To samo dzieje się z pieniądzmi.

Wycofując je z obiegu na dno skrzyni, stwarzamy sobie przednówek na pieniądz, i — co gorsza — przedłużamy go przez własny upór.

Cóż więc należy zrobić, ażeby nastąpiła poprawa?

Tylko jedno: każdy wolny grosz składać w najbliższej Kasie na książeczkę wkładkową.

Da nam to spokój i pewność, że złodziej ich nie ukradnie, ogień nie spali, woda nie zabierze i zguba nie straci;

przyniesie w zysku procenty czyli odsetki, które powiększą to, cośmy już do Kasy złożyli;

uchroni od pokusy robienia niepotrzebnych wydatków, bo przed pójściem po pieniądze do Kasy zawsze wypadnie zastanowić się, czy warto ten lub ów wydatek robić, czy jest on potrzebny;

powiększy fundusze Kas, które będą mogły udzielać pożyczek i większych i większej liczbie potrzebujących, a przez to i stan gospodarstw się podniesie i ich wydajność wzrośnie;

obniży koszty pożyczek, bo pieniądz stanie się obfity i łatwy, jak zboże po żniwach.

Zamiast więc krzywdzić siebie samych, utrudniać i podrażać sobie kredyt, idźmy z każdym groszem do najbliższej Kasy i składajmy go, aby pracował dla nas samych i naszych bliźnich. *Z wyd. Biura Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych w Polsce Warszawa, Jasna 9 (P. K. O.).*

Dokładne tablice oszczędności do 50 lat znajdują się w kalendarzu Dzwonu Niedzielnego.

Modlitwa za Ojczyznę po Mszy św.

Xiążę — Arcybiskup Krakowski wydał polecenie, aby z powodu ciężkich warunków, w jakich Ojczyzna Nasza się znajduje i niebezpieczeństw oraz trudności, na jakie zwłaszcza w okresie wyborów do Ciał Ustawodawczych jest narażona, Duchowieństwo i Wierni po każdej cichej Mszy św. w tym okresie czasu odmawiali modlitwę za Ojczyznę.

Dzień Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

Na konferencji Najd. Episkopatu Polskiego odbytej dnia 26 czerwca b. r. w Poznaniu, postanowiono, poczynając od r. 1931, wyznaczyć drugie święto Zielonych Świątek, jako stały dzień Uniwersytecki.

Co się tyczy roku obecnego, została jeszcze utrzymana niedziela po św. Janie Kantym, która w tym roku przypada, jako czwarta października.

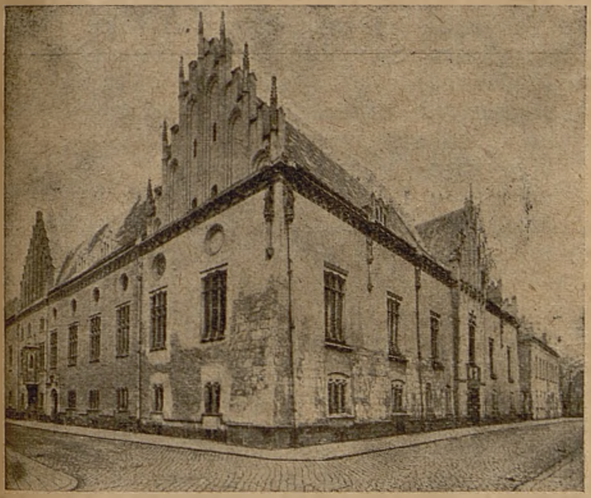
Odpowiedzi Redakcji.

P. M. S „Róże“ nie pójdą. **P. S. Krzesławice** żądany adres: „Głosy Katolickie“, Kraków, ul. Kopernika 26. To, co Pan nazywa datownikiem, jest załączone dla urzędu pocztowego. **Maciej Obyrtas** będzie gawędził w następnym numerze.

Na kościoły wołyńskie S. K. 5 zł.

Święty Janie Kanty — Orędowniku młodzieży!

Stary podwawelski gród wrzał życiem... Złote jesienne słońce stało nisko, skromnie wychylając swoje senne oko z poza szeregów starych,... szarych kamienic... Potężna... majestatyczna wieża Marjacka zda się paliła w słońcu ofiarę na cześć Marji,... tak cudnie błyszczała korona wieży... wysoko w poświacie wschodzącego słońca... Sukiennice, Ratusz dodawały kościołowi powagi, jakby w asyście wieży Marjackiej.



Gmach bibljoteki Jagiellońskiej, dawniej Akademji; na prawo pierwszem wejściem wchodzi się do przedsionka; z jednej strony jego mieści się kapliczka św. Jana Kantego, z drugiej mieszkanie jego.

...Była to godzina, w której młodzież szła do szkół, śmiechem i gwarem ożywiając ulice miasta. — Rynkiem krakowskim szedł wolnym krokiem z powagą i myślą błyszczącą na czole jakiś młody człowiek. Rumiana twarz i uśmiech zadowolenia tak dziwnie odbijały od przechodzących obok niego rówieśników... Szedł na uniwersytet zapisać się na prawo...

— Chociaż tam matuś chcieli, bym został księdzem, pójdę na prawa; — będę adwokatem, — będę zarabiał dużo pieniędzy... to potem stodółkę murowaną wystawię matusi, a i dom też murowany no i z parę jałówek... — zakonkludował jeszcze z chłopska — poczciwy inteligent wsi — Wsiowski. Tak rozmyślając, dotarł do ulicy św. Anny, obrócił się instynktownie w kierunku Ratusza, spojrzał na zegar. Z wieży Marjackiej rozległy się cudne pienia hejnału, i płynęły hen w lazur niebios,... niosąc Matce Najświętszej ranne pozdrowienia,... pozdrowienia we wszystkie strony świata... Jak słonko ogrzewa przyrodę i budzi ją do życia, tak hejnał marjacki był tym promykiem Łaski Bożej, który przedarł się do serca Wsiowskiego, budząc w nim chęć wywdzięczenia się Bogu za tyle dobrodziejstw i rzucając ziarno ochoty poświęcenia się służbie Bożej.

Ruszył raźnym krokiem w kierunku uniwersytetu. Minął ulicę Jagiellońską, kierując swe kroki ku plantom, ...gdy nieznaną siłą zatrzymany raptownie zatrzymał się przed budynkiem Bibljoteki Jagiellońskiej... Wszedł do wnętrza.. Jakiś nastrój poważny — naukowy wiał od tych gotyckich sklepień i kolumn... Wsiowski pełen skupienia zbliżył się do kaplicy na lewo od wejścia,... począł się modlić... długo... długo... W kaplicy w pozycji klęczącej stała figura jakiegoś świętego, do którego młodzieniec poczuł zaraz ogromne

---

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

Powieść z życia ludu góralskiego.

Wywarem dębowej kory mył miękkie i jasne swe jak len włosy i przemienił je na czarne i twarde jak szczeć, z umysłu załamał sobie chrząstkę u nosa, i pryskiem podpalonego prochu zeszpecił twarz całą.

Od cygana, konowała u węgierskiego magnata, gdzie służył za hajduka, dowiedział się wiele sekretów lekarskich i postanowił z nich korzystać we wsi rodzinnej...

Wiemy już, kiedy pojawił się w Krużoskalu i jak instalował się na Wilczej szczęce. Znając zaś tę dziką, najgwałtowniejszemi namiętnościami wichrzoną naturę, wytłumaczymy sobie i te jego szczególne chwilowe wybuchy szaleństwa...

Stanąwszy w niespełna pół godziny na szczycie Wilczej szczęki, Czarny Matwij rzucił się jak opętany ku znanemu nam tapczanowi, który stał w kącie jego samotnej chaty.

Na nim leżał ciągle jeszcze nieprzytomny w gorączce Lajos. Zimna woda zastanowiła krew z roztwartej rany, ale nie przywróciła przytomności zmysłów.

Martwij poskoczył ku choremu i zaczął jego ręce i czoło ognistemi obsypywać pocałunkami.

— Synu mój, synu! — łkał urywanym z rozrzewnienia głosem.

Przycisnął potem obie pięści do czoła, jakby się pasował z jakąś myślą ciężką.

— O, nie, nie! — zawołał nagle z dziwną mocą i stanowczością, — nie dowiesz się nigdy, żeś moim synem; — żyjący chłop ojciec mógłby ci przeszkodzić w szczęściu... możebyś się go nieraz musiał zaprzeć... Umarły ci nie zaszkodzi! dla ciebie Maksym Borba umarł, a pozostaje tylko Matwij, co ci dwa razy życie ocalił i dopomoże do szczęścia najwyższego... O bo ta panna jest dobra i szlachetna jak anioł,... ona cię kocha i w tobie wynagrodzi krzywdy ojca...

Obsypując ciągle nieprzytomnego syna gorącymi pocałunkami, poowijał starannie jego ranę, pootulał go ze wszystkich stron swoją gunią i jak małe dziecię w powijaczu wziął na ręce.

jakby zaufanie, graniczące z prawdziwą miłością... I im dłużej modlił się, tem bardziej przypominał sobie, że przecież ten święty jest mu znany, że widział go kiedyś... Przecież to Sw. Jan Kanty! błysnęło w umyśle Wsiowskiego...



Posąg św. Jana Kantego profesora teologji Uniw. Jagiell. w dawnem jego mieszkanku. – Św. Jan ur. ok. r. 1397, um. 24 XII 1473 czy też 1471. Odbył pielgrzymkę do Jerozolimy i trzy razy pieszo do Rzymu. Świętym ogłoszony w r. 1769.

— O święty Patronie, Janie Kanty! Patronie Młodzieży uczącej się! – chcę być kapłanem, chcę zostać sługą Bożym — ja Wsiowski — a i tak matusi odbuduję stodółkę, domek postawię. Ostatni dźwięk hejnału, stłumiony... cichy zastał Wsiowskiego, klęczącego w perłach łez,... które policzył święty Opiekun Młodzieży i złożył je na złotej nici miłości u stóp Niepokalanej!!..

— — — — — — — — — — — —

Nadeszły znowu wakacje... znów po wypoczynku rozpoczął się rok szkolny, a z nim i praca...

— — — — — — — — — — — —

Wsiowski już jako alumn. II roku klęczy przed figurą Świętego Jana, prosząc o błogosławieństwo w pracy przyszłej i o pociechę... w strasznych ciosach, jakie go nawiedziły z chwilą śmierci matusi...

Wszystko, co po niej zostało, to tylko wspomnienie i kochany jej obraz, gdy żyła, a potem na łożu śmierci, kiedy anioł wił jej girlandę chwały wiekuistej,... kiedy konała... A później jak ptak zraniony kołatał się ból w sercu za nią, za Matką... Kiedy na pogrzebie padały sypkie grudki ziemi na czarne wieko trumny, kiedy bursztynem ziemi przygnieciona matuś zerwała kontakt ze światem, kiedy popłynął śpiew „Requiem", to Wsiowskiemu było tak straszno, tak ciężko, jakieś kółeczka zielone latały mu przed oczyma, a w każdem z nich matuś jego droga, stodółka, domek, którego jej już nie kupi.

— Boże! Boże! Matuś, Ty moja serdeczna!...

— — — — — — — — — — — —

— Ale Ciebie mam za Ojca! Święty Janie Kanty — szepce Wsiowski, Ty mi dopomóż, Ty mię wspieraj, Ty mię kochaj!...

— A matka?

— Zaniosę cię do dworu, a mam nadzieję, że osiędziesz w nim na zawsze.

. . . .

Tydzień jeszcze leżał Lajos bez przytomności w krużoskalskim dworze, prócz samego Matwija doglądał go w chorobie i lekarz sprowadzony z Turki. Gorączka ustępowała powoli, chory trwał ciągle w bezprzytomnym stanie. Pierwszy raz, kiedy otworzył oczy i świadomym zwrokiem potoczył po pokoju, ledwie napowrót od zmysłów nie odszedł z zachwytu i odurzenia.

Przy łóżku jego u głowy siedziała z matką Leonja i rękę jego trzymała w swej dłoni, a patrzała nań z takim wyrazem współczucia, że dla jednego takiego spojrzenia wartoby i cięższej jeszcze poddać się chorobie.

— Mój Boże, jeśli to sen, — szepnął młodzieniec drżącemi usty, — to dajże, abym się nie ocknął z niego nigdy.

Miasto odpowiedzi poczuł tylko silniejszy uścisk ręki i spostrzegł dwie łzy czystsze od pereł w oczach kochanki.

W tyle u drzwi samych stał Matwij z założonemi rękami i poruszał ustami, jakby jakąś cichą a gorącą odprawiał modlitwę.

Dalsze losy obojga kochanków niech sobie sam czytelnik splecie jak mu się podoba, nam pozostaje tylko dodać, że Lajos Lengyel objęty amnestją, która - jak wiadomo – wkrótce nastąpiła, nie potrzebował się ukrywać więcej i że po wyzdrowieniu tylko na krótki czas wrócił do Węgier, stale zaś zamieszkał w Krużoskalu...

. . . .

Czem był dla niego Czarny Matwij, dowiedział się niebawem .. Człowiek ten przeszedł wszystkie burze i gromy losu, a nie mógł przeżyć pierwszego nowego uśmiechu szczęścia...

W niespełna dwa lata po osiedleniu się Lajosa w Krużoskalu, Czarny Matwij zapadł nagle na zdrowiu, a na łożu śmiertelnem wyjawił synowi i synowej tajemnicę swego imienia...

. . . .

Zaspokoiwszy ciekawość naszą co do głównych osób powieści, nie godzi się zapominać zupełnie i o niektórych figurach podrzędniejszych.

Z wieży Marjackiej płynął hejnał ku czci Tej, która jest Matką i Pocieszycielką Strapionych... Znów Święty Jan nawiązał na kryształową nitkę cierpienia perły łez alumna i zaniósł przed tron Bogarodzicy...

— — — — — — — — — — —

Wysłuchała Marja prośby swego Sługi,... bo gdy Wsiowski wychodził z kaplicy świętego Jana, taka radość, takie szczęście biło mu z oblicza, jakby mu Matuś zmartwychwstała!...

— — — — — — — — — — —

Marja została jego Matką, a Jan Kanty Ojcem duchownym...

— — — — — — — — — — —

Hejnał zamilkł, a wieża zapaliła koronę złotą w jesiennem bladem słońcu...

Najpierw tedy, co się stało z nieszczęśliwym panem Erazmem?

Obcy zupełnie ważnym wypadkom, jakie w ciągu powieści działy się w jego domu, pozostał obcym i nieczułym i na dalsze ich następności. Jadł zawsze z tym samym apetytem, spał jednakim snem błogim i śmiał się tym samym śmiechem nieprzytomnym, spazmatycznym.

Niedługo jednak przekazano mu już było zawadzać na świecie, w trzy lata podobno po opisanych powyżej zdarzeniach dostał ataku apopleksji. Spieszna pomoc Lajosa zachowała go jeszcze przy życiu, ale w kilka miesięcy ponowił się napad i położył koniec smutnemu życiu człowieka — rośliny.

. . . .

Czcigodny Bartłomiej Hałajkiewicz po dzień dzisiejszy gospodaruje w Krużoskalu i ma się jak najlepiej. Trochę więcej nabrzmiały mu jeszcze policzki i czupryna bielszym okryła się szronem, ale to mu nie ujęło bynajmniej sił i wrodzonej krzepkości.

O malarstwie nie powziął lepszego wyobrażenia, nie gorszy się już jednak mankamentami obrazów cerkiewnych, bo dzięki gorliwości nowego kolatora wszystkie malowidła cerkwi zostały odnowione.

Wyprawioną respicjentowi psotę odświeża szanowny ekonom rad w pamięci i opowiada ją każdemu bez litości, dodając regularnie:

— A co? figiel jak się patrzy, skarż mię Boże! Nic nawet, nie mówić, jeno drukować odrazu na czysto!

Aby nie uronić ani jednego szczegółu z jego tyle interesującej postaci, dodajmy, że zawsze w jednakowy sposób szurga nogami na powitanie i pożegnanie i niezmiennie jednym i tym samym akcentem wymawia swe:

— *Pam do nóg.*

KONIEC.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Katolicki uniwersytet robotniczy w Łodzi.

Sekretarjat Akcji katolickiej diecezji Łódzkiej, celem szerzenia uświadomienia katolicko-społecznego wśród robotników, zorganizował w Łodzi katolicki Uniwersytet robotniczy. Wykłady na tym uniwersytecie odbywają się przez 3 dni w tygodniu po 3 godziny. Bierze w nich udział dotychczas 300 słuchaczek i słuchaczów. Wykładane są następujące przedmioty: apologetyka, etyka, ekonomja polityczna, polityka społeczna, historja doktryn i ruchów społecznych, historja Polski, literatura, matematyka, przyroda, kalkulacja, kultura i higjena. Wykłady objęli profesorowie łódzkiego seminarjum duchownego i profesorowie szkół średnich m. Łodzi.

Niezwykłe nabożeństwo.

W jedną z ostatnich niedziel proboszcz parafji Najśw. Marji Panny w Pabjanicach, ks. Petrzyk ze Zgrom. XX. Misjonarzy, zorganizował osobliwe nabożeństwo. Było to nabożeństwo dla wszystkich chorych w parafji. Specjalnie zamówione auta jeździły po całej parafji i zwoziły na nabożeństwo tych, którzy złożeni chorobą lub niemocą, nie mogli już przybyć do świątyni. Dzięki ułatwieniom lokomocyjnym i opiece osób szlachetnych, wielu z pośród niemocą złożonych od lat kilku dopiero w tem nabożeństwie mogło wziąć udział. To też chociaż oblicza ich były schorzałe, jednak radość duchowa i poważne skupienie malowały się na nich w czasie Mszy św., dla nich i za nich odprawionej. Wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego, wysłuchali pięknego przemówienia oraz ze łzami w oczach dziękowali ks. proboszczowi i tym osobom szlachetnym, które były im pomocą za tę ucztę duchową. Ks. proboszcz zaś wszystkich uczestników tego nabożeństwa zaprosił do plebanji na herbatę.

W sprawie nominacji nauczycieli żydów do szkół polskich.

Dowiadujemy się, że mieszkańcy m. Szczuczyna wystąpili z protestem do władz szkolnych przeciwko mianowaniu żydówki — nauczycielki do miejscowej powszechnej szkoły, do której uczęszcza młodzież polska i katolicka Niedawno podobne wypadki miały miejsce w Kolnie i w Ostrowi.

Powszechnie jest rzeczą wiadomą, że sił nauczycielskich polskich i katolickich dziś nie brak. Komu więc zależy na drażnieniu uczuć młodzieży i rodziców?

Budowa kościołów w Wiedniu.

Wiedeń odczuwa dotkliwie brak świątyń katolickich. Ludność niektórych dzielnic, przedew. nowszych, musi chodzić do kościołów, położonych w znacznem oddaleniu, co naturalnie niekorzystnie wpływa na rozwój i charakter życia religijnego. Dla usunięcia tego niepożądanego stanu rzeczy założone zostało specjalne towarzystwo budowy kościołów — „Allgemeine Wiener Kirchenbauverein“, które w okresie od 1918 r. przyczyniło się do wzniesienia, przebudowania i odrestaurowania 42-ch domów Bożych. Prezydentem towarzystwa jest kardynał Piffl. Ojciec św. zaznaczył, że praca towarzystwa jest dziełem, do którego rozwoju powinni przyczyniać się z całą gorliwością wszyscy katolicy. „Kościoły — mówił Pius XI, winny być budowane przedewszystkiem w dzielnicach robotniczych, by możliwe było rozszerzanie duszpasterstwa wśród robotników. Winny być budowane tylko kościoły parafjalne, by rozwijało się w nich duszpasterstwo parafjalne”.

Rozwój stowarzyszeń młodzieży katolickiej we Włoszech.

Najnowsze dane statystyczne stwierdzają pomyślny rozwój stowarzyszeń młodzieży katolickiej we Włoszech. W 2124 parafjach istnieje 5440 kół tej młodzieży, liczących 261.303 członków.

Skazanie kapłanów katolików w sowietach.

Dowiadujemy się, że oprócz wyszczególnionej już przez nas nowej serji kapłanów, skazanych na więzienia w sowietach, został skazany na 8 lat więzienia w Jarosławiu ks. Wacław Szymański z Podola sowieckiego.

G. P. U. rozstrzelało 17 duchownych za odmowę wyrzeczenia się kapłaństwa.

Niedawno G. P. U. rozstrzelało potajemnie w Leningradzie 17-tu duchownych katolickich i prawosławnych, którzy byli trzymani przedtem w więzieniu w ciągu długich miesięcy. Wiadomości o egzekucji nie ogłoszono w dziennikach sowieckich i nawet rodziny straconych dowiedziały się o losie swych najbliższych dopiero w kilka dni po ich śmierci. Powodem rozstrzelania była odmowa wyrzeczenia się kapłaństwa.

Liczba katolików w Grecji.

Według spisu ludności, dokonanego w roku 1928, Grecja liczy 35.182 katolików w tem 27.747 Greków, 2.878 Włochów i 1.326 Ormian. Reszta należy do różnych innych narodowości. Niedawno mocne wystąpienie katolików w Grecji, poparte przez prawosławnych, zmusiło masoński rząd Grecji do zniesienia ograniczeń szkolnictwa katolickiego.

Nawrócenie się wybitnego matematyka angielskiego.

Donoszą z Londynu, że matematyk E. Taylor Whittaker, dziekan wydziału sztuki uniwersytetu w Edynburgu i były prezydent towarzystwa matematyków i astronomów, nawrócił się na katolicyzm. Whittaker jest obecnie prezydentem towarzystwa matematyków londyńskich.

Tyfus plamisty zabija misjonarzy w Mongolji.

Donoszą z Tatungfu w Chinach, że na tyfus plamisty zmarło znów dwóch misjonarzy z Kongregacji z Scheut, pracujących w Mongolji. Jednym z nich jest ks. Emil Luypaerts, profesor filozofji w seminarjum w Tatungu, a drugim młody kapłan, którzy zaledwie od dwóch lat przebywał w Chinach.

Nie znaleziono dotychczas skutecznego środka przeciwko tej groźnej epidemji, która pochłania tyle ofiar wśród ludności europejskiej w północnych Chinach. Były superjor generalny Kongregacji z Scheut, ks. Józef Rutten, doktor medycyny, udaje się do Polski, by studjować tę wielką plagę ludzkości.

Ważne dla emigrantów

Dalsze informacje dla wyjeżdżających do Argentyny

Wobec nadmiaru emigrantów, którzy znajdują się w Buenos-Aires oraz trudności zajęcia ich przy pracy, ze względu na przejściowy kryzys gospodarczy, Syndykat Emigracyjny informuje, że do Argentyny w ramach kontyngentu ustalonego przez rząd Emigracyjny mogą emigrować samotni zawodowi rolnicy.

Pozatem mogą emigrować żony do mężów i dzieci do rodziców oraz do krewnych na podstawie wezwań z Argentyny.

Mogą również wyjeżdżać rodziny rolnicze, posiadające gotówkę (conajmniej 300 dol.) na zakup farm, o ile przedstawią wiarygodne listy od znajomych z Argentyny, wzywających ich do przyjazdu. Przytem wyjazd tej kategorji rodzin jest utrudniony ze względu na obecny kryzys w Argentynie.

Więcej niż ćwierć miljona emigrantów opuściło Polskę w pierwszem półroczu 1930 r.

Według danych Urzędu Emigracyjnego wyjechało z Polski w pierwszem półroczu r. b. 156.174 osoby. Z tego 124.092 osoby do krajów Europy i 31.582 do krajów zamorskich.

W tem:

do Francji	44.808	do Stanów Zj.	4.126
„ Niemiec	74.828	„ Argentyny	9.107
„ Belgji	3.271	„ Brazylji	2.760
„ Kanady	12.200	„ Palestyny	1.793

Reemigracja do Polski w tym okresie wyniosła 19.365 osób.

Zauważyć należy, że wskazana wyżej emigracja do Niemiec ma charakter sezonowy t. zn. że naogół wszyscy, którzy na wiosnę wyjechali do Niemiec, wrócą na jesieni do kraju.

Wstrzymanie Emigracji do Brazylji

Syndykat Emigracyjny donosi, że ze względu na rozruchy rewolucyjne w Brazylji, Urząd Emigracyjny wydał zarządzenie chwilowego wstrzymania wysyłania transportów do tego kraju aż do odwołania. Przypuszczalnie nastąpi wkrótce uspokojenie w Brazylji, co wpłynie na zniesienie powyższego zarządzenia.

Emigracja do Francji.

Syndykat Emigracyjny podaje na podstawie źródeł urzędowych, że na miesiąc październik zgłoszone zostało zapotrzebowanie na 1.375 robotników do Francji, w tem:

305 robotników do kopalń węgla
100 „ „ „ rudy
370 „ „ przemysłu
150 „ „ rolnictwa
oraz 450 kobiet.

Kandydatów na wyjazd rejestrują Państwowe Urzędy pośrednictwa Pracy.

Św. Juda Tadeusz Apostoł, Patron w rzeczach najtrudniejszych i beznadziejnych. Nabożeństwo do św. Judy Tadeusza (na 28 paźdz.).

Broszura nadaje się do masowego rozszerzania. Książeczka ta znaną była w Polsce w niemieckiem wydaniu, przyniosła ulgę niejednemu zbolałemu sercu. Do kapłanów zwracają się o radę stroskani. Książka ta ma się przyczynić do rozszerzenia nabożeństwa do św. Judy Tadeusza na polskiej ziemi; jeśli tylko promyczek nadziei spłynie na nasze serca stroskane przy czytaniu jej, zadanie jej będzie spełnione.

Zamówienia (cena 40 gr.) należy kierować pod adresem: Administracja wydawnictw SS. Służebnic N. Serca Jezusowego w Krakowie, ul. Garncarska 26.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Ruch przedwyborczy. Państwowa komisja wyborcza ze zgłoszonych 21 list, zatwierdziła tylko 13. Listy te dostały następujące numery, o czem powinni pamiętać głosujący: Nr. 1. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Nr. 2. PPS., dawna Frakcja Rewolucyjna. Nr. 4. Lista Narodowa, Nr. 5. Blok lewicy socjalistycznej. (Bund NSPP) Nr. 6. Żydowsko-robotniczy komitet wyborczy „Poalej Sjon". Nr. 7. „Centrolew". Nr. 11. Ukraiński i białoruski wyborczy blok. Nr. 12. Niemiecki blok wyborczy. Nr. 14. Blok narodowo-żydowski w Małopolsce Nr. 17. Blok obrony praw narodowości żydowskiej. Nr. 18. Ogólno-żydowski narodowy blok gospodarczy. Nr. 19. Katolicki blok Ludowy. Nr. 21. Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa.

Brakujące listy zostały zawieszone aż do ściślejszego zbadania, gdyż są to listy bądź komunistyczne, bądź popierające komunistów.

Również listy odłamu Stronnictwa Chłopskiego, Nr. 20. komisja nie uznała.

Listy wyborcze okręgowe, idące osobno, otrzymują swoje numery kolejne powyżej 21.

Stronnictwo Narodowe i Chrześć. — Demokracja na północno-wschodnich ziemiach Polski będą prowadzić wspólną kampanję wyborczą. Również w okręgach tarnowskim, jasielskim i krakowskim nie będzie osobnej listy Stron. Narodowego Nr. 4., lecz wspólna Nr. 19. Katol. Blok Ludowy.

Aresztowania zamachowców na Marszałka Piłsudskiego. W nocy z 13 na 14 b. m. władze policyjne dokonały całego szeregu aresztowań wśród warszawskich socjalistów za przygotowania do zamachu na marsz. Piłsudskiego. U aresztowanych znaleziono nieprawnie posiadany duży zapas broni. Według dotychczasowych wiadomości jeden z aresztowanych miał rzucić bombę pod samochód marsz. Piłsudskiego, a reszta współtowarzyszy miała mu ułatwić ucieczkę pod osłoną strzałów rewolwerowych.

Mord polityczny w Częstochowie. Dnia 16 b. m. w częstochowskiej Kasie Chorych niejaki Kostrzewski pracownik kooperatywy, „Jedność" zastrzelił inspektora Kasy Chorych Furmańczyka, komisarza Rejowskiego i robotnika Mołdę, który na odgłos strzałów przybiegł ubezwładnić Kostrzewskiego. Sam sprawca odebrał sobie również życie. Prawdopodobnie do zamachu tego pchnęła mordercę rozpacz z powodu utraty posady, inni znów twierdzą, że mord ten miał podstawy polityczne, gdyż Furgończyk był przywódcą Frakcji, Natomiast Kostrzewski był działaczem P. P. S. C. K. W. Istotę tego zajścia wyjaśni dopiero śledztwo.

Kandydatury więźniów z Brześcia. Deklaracje w sprawie kandydowania przesłane do podpisania posłom uwięzionym w Brześciu, zostały odesłane bez podpisów. Rządowe pisma donoszą, że posłowie ci zrzekli się kandydatury. Wszelkie zaś prośby obrońców uwięzionych o osobiste widzenie się z aresztowanymi spotykają się z odmową. Dlatego z uwięzionych b. posłów kandydować będą tylko ci, którzy podpisy na deklaracjach złożyli jeszcze przed aresztowaniem jak naprzykład było z p. Korfantym.

Wszyscy aresztowani są oskarżeni o przygotowania do obalenia rządu.

Byli posłowie Bobrowski i Smulikowski w B. B. Byli posłowie Bobrowski i Smulikowski przeszli z P. P. S., dawnej Frakcji Rewolucyjnej do Bezpartyjnego Bloku i nazwiska ich zostały umieszczone na liście państwowej B. B. Dodać należy, ze Smulikowski był prezesem we Frakcji.

Listy do Sejmu śląskiego. Śląsk nie tylko przygotowuje się na wybory państwowe, ale także na wybory lokalne do sejmu śląskiego, które odbędą się 23. listopada br. Prawie wszystkie ugrupowania polityczne na Śląsku złożyły już listy kandydatów do sejmu śląskiego.

Kredyt na zboża siewne. Państwowy Bank Rolny otworzył kredyt dyskontowy dla spółdzielni rolniczo-handlowych na zakup zbóż siewnych ozimych w sezonie jesiennym b. r. Kredyt ten jest przeznaczony na zaopatrzenie rolników w nasiona zbóż siewnych I i II odsiewów, a przedewszystkiem na nasiona pszenicy. Spłata kredytu ma nastąpić 1 marca 1931 r. Z kredytu tego korzystać mogą tylko te spółdzielnie, które spłaciły kredyty selekcyjne, udzielone poprzednio.

68 milj. zł. na parcelację. Wydatki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego przeznaczone na pomoc dla nabywców ziemi przy parcelacjach tak państwowych, jak i prywatnych w ciągu ostatnich czterech lat wynosiły 68,588.449 zł.

Drugi przywódca ukraiński aresztowany. We Lwowie w ostatnich dniach został aresztowany Roman Suszko, który jest jednym z głównych przywódców Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Znalezione przy aresztowanym papiery stwierdzają przygotowania do zbrodniczych wystąpień.

Olbrzymi strajk w Niemczech. W tych dniach w berlińskim przemyśle metalowym zastrejkowało 150 tyś. metalowców. Strajk ten wybuchł wskutek zapowiedzi pracodawców o obniżenie płac robotnikom. Olbrzymi strajk metalowców pogorszył wewnętrzną i tak już krytyczną sytuację w Niemczech.

Zaręczyny polityczne. Dnia 4 października bułgarski król Borys zaręczył się z włoską królewną Joanną. Pogłoski o zamierzonem małżeństwie Borysa i Joanny kursowały już przed pięciu laty. Jednak dopiero po złożeniu przyrzeczenia, że potomstwo z tego

małżeństwa będzie wychowane w duchu katolickim mimo, że Borys jest prawosławny, Papież udzielił dyspenzy, oraz zezwolenia na odbycie się ceremonji ślubnej 25 b. m. w Bazylice św. Franciszka w Assyżu.

Powstanie w Brazylji. Z Ameryki Południowej wciąż dochodzą wieści o nowych powstaniach. W ostatnim czasie znowu Brazylja stanęła w ogniu wojny domowej. Powstańcy, pobiwszy wojska rządowe, opanowali stolicę stanu Santa Catarina. Również w innych stanach powstańcy odnoszą zwycięstwo. Rewolucja ta główne ostrze zwraca przeciw niedawno obranemu prezydentowi Brazylji, dr. Julio Prestes.

Święto Chrystusa-Króla. Ostatnia niedziela października — to święto Chrystusa-Króla. Nasze Stowarzyszenia, hufce „rycerzy Chrystusowej Polski" święcą ten dzień uroczyście. Przedewszystkiem obowiązkowo występują ze sztandarami i w szeregach na nabożeństwie (na Sumie). Popołudniu należałoby łącznie z innemi organizacjami religijnemi w parafji urządzić odpowiednią Akademję. W tym dniu odbędzie się w Krakowie uroczyste poświęcenie Domu Katolickiego.

Rekolekcje zamknięte dla S. M. P. XX. Salwatorjanie w Trzebini 2 (Dom Rekolekcyjny św. Józefa ogłosili w Dzwonku Rekolekcyjnym rekolekcje dla członków S. M. P.: Początek 31 października o g. 8. wieczorem, zakończenie 4 listopada rano. Za całe utrzymanie płaci się 15 zł. Osoby mniej zamożne 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle po 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatnie. Opatrzność Boża za nie wynagradza. Wszystko czego potrzeba z wiktu i do spania dostaje się na miejscu w Domu rekolekcyjnym. Zgłaszać się OO. Salwatorjanie Trzebinia 2.

Zawiadomienia.

Przewodnicząca Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych p. Steenberghe-Engeringh przesłała okólnik, zawierający uchwałę powziętą na Kongresie Międzynarodowej Unji Kat. Związków Kobiecych, w Rzymie w maju b. r., do Zjednoczenia Katolickich Związków Polek w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Lwowie i Wilnie, wzywające wszystkie Związki i Stowarzyszenia katolickie kobiet, aby w dniu WW. Świętych przyjęły Komunję św. na intencję prześladowanych katolików przez komunizm i połączyły się w modlitwie z miljonami katolickich kobiet całego świata na uproszenie nieszczęśliwym prześladowanym braciom i siostrom odwagi i wytrwałości w cierpieniu.

Intencja modlitwy po cichej Mszy św.

W wykonaniu zarządzenia Ojca św. nasi Księża Biskupi polecili, by odtąd modlitwy po cichej Mszy św., jako wstęp, poprzedzała intencja:

„Módlmy się na intencję Ojca św. a zwłaszcza o swobodę religijną w Rosji i o odwrócenie niebezpieczeństwa bezbożności od ludów europejskich".

Chorzy proszą.

Chorzy ze szpitali krakowskich proszą za naszem pośrednictwem o nadsyłanie dla nich książek do nabożeństwa, różańców, powieści dla starszych i powiastek dla dzieci. Nadto z wdzięcznością przyjmiemy znoszoną (byle czystą) bieliznę, zabawki, przybory szkolne i t. p. rzeczy.

Osoby, mogące poświęcić chwilę czasu odwiedzaniu chorych w szpitalu, zechcą się łaskawie zgłaszać do p. Daszkiewiczowej, ul. Krupnicza 16, I. p. w poniedziałki i czwartki od 10½—12. Odwiedziny chorych odbywają się we wtorki i piątki od 3—4.

Poświęcenie statuy Matki Boskiej w Lasku Wolskim pod Krakowem odbyło się w niedzielę 12 b. m. Przepiękny kamienny posąg stanął w miejscu, skąd roztacza się widok daleki na rozkoszną dolinę Wisły, na Babią Górę i Tatry. Fundatorami posągu są wiceprezydent miasta p. Ludwik Schneider i jego małżonka. Poświęcenia dokonał X. Dyr. Kuznowicz T. J. w obecności pp. Schneidrów, p. Prez. miasta Inż. Rollego z żoną, panów wiceprezydentów Ostrowskiego i Wielgusa oraz wielu zaproszonych i przygodnych gości.

Książki o Akcji Katolickiej.

Książę-Metropolita Sapieha: O Akcji Katolickiej zł.	0·50
X. Dr. St. Bross: Akcja katolicka według orzeczeń Stolicy Apostolskiej 2 tomy . . . „	12·—
„ Pius XI o Akcji Katolickiej . . . . „	2·—
„ Akcja Katolicka a Polska . . . . „	1·50
Podstawy Akcji Katolickiej	0·30
Akcja Katolicka na wsi	0·80
Prof. L. Młynek: Apostoł świecki przy pracy „	0·30
Kardynał Mercier: Listy pasterskie . . . . „	1·60
Dom J. B. Chautard O. C. R.: Życie wewnętrzne a duch apostolstwa . . . . „	4·—
Dr. M. Niwiński: Z ruchu katolickiego we Włoszech	0·75
X. Fr. Sroka: Praca najważniejsza . . . . „	7·—
O wychowaniu, list pasterski X. Metropolity Sapiehy . . . . „	0·20
P. Zarzycki: O wychowaniu . . . . „	1·60

Do nabycia w Administracji „Dzwonu Niedzielnego" Kraków, ul. Straszewskiego 18.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednolamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca” w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.